PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. ▫ BEZPŁATNE DODATKI: DWUTYGODNIK „GŁOS KOBIET“ - MIESIĘCZNIK NAUKOWY „ŚWIATŁO“ - MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY „WIOSNA“.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr 3. Kraków, dnia 19 stycznia 1912 r. Rok XV.

Sejm — bankrut.

Sejm galicyjski znajduje się w zupełnym upadku; opierając się na klice szlacheckiej i 2 tuzinach kupionych chłopów jest bankrutem politycznym; wykazując 23-milionowy deficyt jest bankrutem finansowym.

Sprawa reformy prawa wyborczego do sejmu znajduje się na najgorszej drodze. Szlachta skorzystała z usunięcia się Rusinów z subkomitetu dla reformy wyborczej i zastanowiła zupełnie pracę w tej sprawie.

„Przyjaciel reformy wyborczej“ Stapiński oświadczył się za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem, wprowadzonem „etapami“ tj. za 100 lat. Obecnie dyrektorowie banku parcelacyjnego, z którego czerpał on pieniądze na „Przyjaciela Ludu“, pobierając dziesiątki tysięcy koron co roku za ogłoszenia, znajdują się w przededniu rozprawy sądowej, więc ręce Stapiński ma związane.

Deficyt 23 milionów koron chce szlachta przy pomocy Stapińskiego pokryć

podwyższeniem podatków chłopskich.

Dodatki bowiem krajowe do podatku gruntowego, domowo-klasowego i czynszowego mają być podwyższone o 11%, tak że będą one wynosiły **83** halerze od korony płaconej państwu (w Krakowskiem **78** hal.).

Ludowcy, którzy obiecują znieść podatek od jedno i dwuizbowych domów, w rzeczywistości nakładają nowe podatki krajowe!

Podwyższenie to dotknie przedewszystkiem chłopów, bo szlachcice mają nisko wymierzony podatek gruntowy, więc niskie będą płacić dodatki.

Również robotnik na swojej skórze odczuje to podwyższenie w postaci podwyższenia czynszu za mieszkanie.

Nowe ciężary nakłada się na ludność roboczą, której nie daje się w zamian żadnych praw.

Robotnicy, którzy płacą na rzecz kraju **23** miliony podatków spożywczych (od wódki i piwa) nie mają zupełnie prawa głosowania.

Szlachta myśli o załataniu deficytu dochodem z podwyższenia podatku od wódki, a nie spieszy się z reformą wyborczą do sejmu.

Nowe ciężary a żadnych praw

oto sposób rządzenia szlachty w sejmie. Miliony koron wyciska się corocznie z mas chłopskich i robotniczych, a gospodarkę nimi prowadzi szlachta bez kontroli ludu.

Zamiast pomódz chłopom, wyniszczonym pryszczycą i szykanami weterynaryjnemi, nakłada się na nich nowe ciężary.

Zamiast odebrać bonifikacyę wódczaną szlachcie a przeznaczyć je na załatanie deficytu, wyrzuca się 30 milionów koron gorzelnikom szlacheckim, a chłopom każe się płacić nowe podatki.

Zamiast raz zburzyć kurye szlacheckie i wprowadzić rządy ludowe, zatrzymuje się nadal przywileje szlachty kosztem mas ludowych.

Oto lokajska polityka Stapińskiego, wodzonego na pasku przez szlachtę.

Bałamucić chłopów, a służyć szlachcie — oto jego obecna robota.

Prędzej czy później lud wiejski pozna się na jego kreciej robocie i odrzuci precz na śmietnik polityczny.

Wraz z jego usunięciem sprawa zburzenia rządów szlacheckich w naszym kraju pójdzie szybko naprzód.

Muzyka sejmowa.

Dnia 11 b. m. rozpoczął obrady sejm, lecz obrady te nie długo trwały, gdyż nastąpiła obstrukcya posłów ruskich, którzy ośmieszyli to kasyno szlacheckie muzyką na czynelach i gwizdkach automobilowych.

Po przemowie bowiem marszałka sejmu i namiestnika posłowie ruscy zaczęli

przeraźliwie gwizdać i trąbić, a poseł Staruch uderzał w czynel i krzyczał co miał sił!

Wśród zgiełku i bicia w pulty wszedł na trybunę poseł Jahl i rozpoczął referaty.

Muzyka była tak głośna, że nietylko nie można było nic słyszeć, lecz nawet wprost wytrzymać było trudno, tak, że posłowie zatykali sobie uszy watą!

Wśród takich „obrad“ odesłano budżet do komisyi budżetowej.

Posiedzenie zamknięto bez podania terminu następnego. Natomiast zaczęły obradować komisye.

Posłowie jednak ruscy opuścili posiedzenie komisyi budżetowej i gospodarstwa krajowego, oświadczając, że w obradach udziału nie wezmą.

Oto przebieg pierwszego posiedzenia jedynego „sejmu polskiego“. Zapytać się godzi, czy jest to

muzyka karczemna, czy kasyno szlacheckie?

Przecież takie „obrady“ są kpinami, a na takie kpiny ludność nie pozwoli. Albo szlachecka większość sejmowa zgodzi się na żądania ruskie i klasy pracującej, albo zamknąć tę budę cyrkową, zwącą się szumnie sejmem krajowym Galicyi i Lodomeryi.

Żądania pasłów ruskich (33% mandatów sejmowych dla Rusinów) oraz klasy pracującej, domagającej się takiego prawa wyborczego, jakie jest do parlamentu, nie są wcale wygórowane.

Uporem szlacheckim oraz komedyą ruską z muzyką Galicyą przecież rządzić nie można bez sprowokowania ludu do czynów, które chyba rządowi na dobre nie wyjdą.

O sejmową reformę wyborczą.

Podczas gdy szlachecka większość sejmowa nie myśli wcale o reformie wyborczej, a obstrukcya ruska stara się wydusić pewną liczbę mandatów dla Rusinów, nie żądając zniesienia kuryj, klasa pracująca, zorganizowana w partyi socyalistycznej, na zgromadzeniach, odbytych w całym kraju, domaga się energicznie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu.

W dzień otwarcia sejmu dnia 11 b. m. odbyło się

zgromadzenie we Lwowie

pod przewodnictwem tow. Hausnera i Hankiewicza.

Pierwszy przemawiał poseł tow. Hudec, który wskazał, że takiego sejmu wstydzić się musimy przed Europą. Napiętnował komedyę, odgrywaną przez demokratów w komisyi dla reformy wyborczej. Wreszcie wezwał do walki z haniebnym projektem Starzyńskiego, który ludowi daje w kuryi powszechnej 5 mandatów!

Poseł Śliwiński piętnuje zachowanie się demokratów w sprawie reformy wyborczej.

Poseł tow. Wityk wskazuje na komedyę z muzyką posłów ruskich, którym nie idzie o powszechne i równe prawo wyborcze, tylko o pewną ilość mandatów.

Poseł tow. dr Diamand podnosi, że szlachta niczego się nie nauczyła. Wskazuje, że sejm nie może się zdobyć na protest przeciw okrucieństwom caratu i barbarzyństwu Prus. W końcu stawia rezolucyę za powszechnem równem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem do sejmu.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się

zgromadzenie w Krakowie

w sali cyrku Edison pod przewodnictwem tow. Kazka.

Pierwszy przemawiał tow. Misiołek, który omówił dotychczasową ordynacyę wyborczą do sejmu, projekt Starzyńskiego, gospodarkę szlachecką w szpitalach i szkołach oraz wezwał walki o zdobycie równego prawa wyborcz. Poczem przemawiał tow. Haecker, który wskazał, że szlachecki sejm stoi przed bankructw i że jedynym jego ratunkiem stworze pijaków — dochód z podatku od wódki. jekt Starzyńskiego jest nie do przyjęcia. nie spocznie, aż nie wywalczy prawa wyb czego do sejmu.

W końcu uchwalono rezolucyę za zaprow dzeniem równego prawa głosowania do sejm

Mimo silnego mrozu i nieopalonej sali licz zgromadzeni robotnicy wysłuchali referatów końca.

Podobne zgromadzenia odbyły się w niedz dnia 14 b. m.

na prowincyi.

W Nowym Sączu w Domu Robotniczym odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem tow. Chojnickiego.

O reformie wyborczej do sejmu referował tow. Feldman z Krakowa, a o prasie partyjnej tow. Kubanek.

Z dyskusyi przemawiali tow. Mędlarski, Klimkowski i Szumielewicz, poczem uchwalono rezolucyę za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczym.

W Wieliczce zgromadzeniu przewodniczył tow. B. Szpunar. Referował poseł tow. Klemensiewicz. Uchwalono rezolucyę w sprawie reformy wyborczej, a nadto dodatkowo rezolucyę w sprawie oderwania Chełmszczyzny, obie przez aklamacyę.

Emeryci wojskowi.

Etat pensyjny wspólnej armii, bez obu obron krajowych, osiągnął wedle budżetu z roku 1911 pokaźną kwotę 31 milionów koron, a wykazuje ciągłe powiększanie się. Powody tego zjawiska można podzielić na naturalne i nienaturalne. Do powodów naturalnych należą normalne przejcia w stan spoczynku po wysłużeniu przepisanych lat, albo skutkiem niezdolności do służby, do powodów nienaturalnych tak zwane przedwczesne pensyonowania. Dodać do tego należy liczne dodatki osobiste, nadawania „tytułu charakteru“ nawet w stanie nie czynnym itd. a wszystko to wymaga wydatków.

Wyrobił się zwyczaj wysyłania na emeryturę licznych oficerów przed półrocznemi terminami awansów, ażeby polepszyć stosunki awansu. W ten sposób idą na emeryturę oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy nie ukończyli jeszcze przepisanych lat służby i mogliby ze względu na swój wiek i stan zdrowia pozostać jeszcze w czynnej służbie. To postępowanie nie jest wskazane ani względami na oszczędność, tudzież interes armii, ani tembardziej względami na starszych oficerów i urzędników wojskowych.

Liczba generałów emerytowanych lub pobierających tak zwane należytości czasowe wynosi przeszło **700**, oficerów sztabowych przeszło **2.500**. Wydatki na emerytury generałów wynoszą przeszło $6^{1}/_{2}$ miliona koron, na emerytury oficerów sztabowych około $9^{1}/_{4}$ koron. Także liczba emerytowanych lekarzy wojskowych (505), urzędników intendatury (116), urzędników kontroli (283) jest stosunkowo wielka, a emerytury ich wynoszą przeszło 3 miliony koron. Ogół emerytów wojskowych wynosi 9.000 i osiągnie wkrótce połowę statusu czynnych gażystów. Pomiędzy tymi emerytami znajduje się tylko 500 emerytów dawnej modły, z czego wynika, że w ostatnich latach emerytury skutkiem przedwczesnych pensyonowań wzrosły ogromnie.

Sprawę tę poruszył w poprzednim parlamencie poseł tow. dr Lieberman. Koło polskie jednak to wszystko uchwala bez zająknięcia się. Nawet Stapiński, który tak wygaduje na urzędników, ani słówkiem nie pisnąło marnowaniu pieniędzy na przedwcześnie pensyonowanych generałów, bo sobie tego rząd nie życzy, a Jasio słuchać musi.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów niemieckich.

64 posłów, 4 miliony 250 tysięcy głosów socyalistycznych.

Dzień 12 b. m. zgotował socyalistom niemieckim niezwykłe zwycięstwo. Wybrano 64 posłów socyalistycznych a 121 kandydatów staje do wyborów ścisłych. W poprzednim parlamencie mieli socyaliści 53 posłów, licząc posłów (10) wybranych przy wyborach uzupełniających. Największe miasta wybrały posłów socyalistycznych. Z 6 berlińskich okręgów socyaliści mają 5, a w szóstym (w rezydencyi cesarza!) staje socyalista do wyborów ścisłych, z trzech hamburskich okręgów mają socyaliści wszystkie; tu posłuje przywódca socyalnej demokracyi tow. Bebel. Zdobyto cały szereg okręgów, stracono zaś tylko 2.

Zwycięstwo socyalistyczne jest wspaniałe. Uwidoczni się ono tembardziej, jeżeli się zważy, że dzięki niezmienionemu podziałowi okręgów wyborczych od lat 40, są ogromne różnice co do ich wielkości.

Taki np. okręg tow. Zubeila — Teltow daje kandydatowi socyalistycznemu 163.000 głosów, podczas gdy na przeciwników pada jeszcze 120.000 głosów. Blizko 300.000 głosujących — oto olbrzymi okręg robotniczy.

A np. I. okręg berliński, gdzie staje do wyborów ścisłych tow. Düwell — liczy zaledwie ponad 10.000 wyborców.

Gdyby okręgi wyborcze były równe pod względem ilości wyborców — to socyaliści mieliby już większość w parlamencie.

Nowy podział okręgów jest tedy rzeczą konieczną.

Sukcesy socyalistów polskich.

Wybory przyniosły również socyalistom polskim zaboru pruskiego olbrzymi przyrost głosów socyalistycznych.

Dzień 12 stycznia stał się epokowym dniem dla polskiej partyi socyalistycznej w zaborze pruskim. Oznacza stanowczy, radykalny zwrot w historyi bratniej partyi zaboru pruskiego. W okręgu katowicko-zabrskim tow. Biniszkiewicz, wydawca „Gazety robotniczej“ w Katowicach, staje do ścisłego wyboru z kandydatem koła Sosińskim, zdobywszy 15 tysięcy głosów, czyli o 10 tysięcy więcej, niż przy poprzednich wyborach. Socyaliści polscy zdobyli **20.000** nowych głosów.

Szczególne sukcesy odnieśli na Śląsku Górnym i to przedewszystkiem w okręgach katowickim i bytomskim:

Okręg katowicki: tow. **Biniszkiewicz 149.04 głosów** (przy poprzednich wyborach 5664 gł.), Sosiński, klerykał polski 17.909 (27.002), Gebel, klerykał niemiecki 11.359, dr Williger, kandydat kopalń 9.415, Sachs, hakatysta 5755. Wybór ścisły między tow. Biniszkiewiczem a Sosińskim.

Okręg bytomski: tow. Hörsing 10.246 (5974), — Dombek, klerykał polski 20.731 (26 414), — Bitta, klerykał niem. 13.053, — dr Hartman, hakatysta 10.199. Wybór ścisły między Dombkiem a Bittą.

Również w innych okręgach wyborczych Śląska i Poznańskiego liczba polskich głosów socyalistycznych znacznie (przeważnie podwójnie) wzrosła.

P. P. S. zaboru pruskiego może z dumą patrzeć na takie wyniki wyborów. Czas, w którym polski poseł socyalista wejdzie do parlamentu, szybko się zbliża.

15 mandatów polskich.

Koło polskie przeprowadziło 14 posłów w 15 okręgach, gdyż hr. Mielżyński został wybrany dwa razy. W Poznańskiem, w Prusach utrzymało koło swój stan posiadania, ale na Śląsku poniosło klęskę.

Uświadomieni bowiem robotnicy polscy oddali swe głosy kandydatom socyalistycznym. Część zaś ultraklerykalnych wyborców poszła za centrowcami (klerykałami niemieckimi)

Do tego samo koło doprowadziło, prowadząc politykę wrogą robotnikom i politykę umizgów do centrum.

Przecież na Śląsku przeszedł chłop polski Strzoda, który należy do centrum, a nie do koła, gdyż wyżej stawia katolicyzm niż polskość!

Odezwa rzeczypospolitej chińskiej do wszystkich narodów.

Prezydent rzeczypospolitej chińskiej, Sun-Jat-Sen wydał odezwę w imieniu rządu do wszystkich narodów, brzmiącą jak następuje:

„Wszystkim narodom przyjaznym pozdrowienie!“

„Rozwój umysłowy, moralny i materyalny Chin był dotychczas zahamowany. Wartości indywidualne i dążenia narodowe ludu były w beznadziejnym ucisku. — Powołano rewolucyę, aby usunęła przyczyny tego zła...

„Ogłaszamy tedy dzisiaj upadek panowania despotycznego dynastyi mandżurkiej i utworzenie Rzeczypospolitej“.

„Zamiana monarchii na rzeczpospolitą nie jest wynikiem przejściowego uniesienia, to naturalny skutek pragnień, odczuwanych dotychczas przez naród, względem postępu, szczęścia i wolności. Te naród spokojny i szanujący prawo walczy tylko w razie koniecznej obrony“.

„Oto już 267 lat znosimy męczarnie z cierpliwością i pobłażaniem. Próbowaliśmy środków pokojowych, aby im koniec położyć, aby zdobyć wolność naszą, aby zapewnić nasz pochód naprzód — i nie powiodło się nam. Będąc ofiarami nieznośnego ucisku, uważaliśmy, że naszem niezaprzeczalnem prawem i naszym świętym obowiązkiem było chwycić za broń, aby się wyzwolić, wyzwolić siebie i naszych potomków z pod jarzma, pod którym uginamy się od tak dawna“.

„Po raz pierwszy w naszej historyi hańbiąca niewola zmieniła się w wolność. Polityka mandżurska polegała na odosobnieniu kraju od reszty świata i na nieubłaganej tyranii, która sprawiała nam rzeczywiste cierpienia“.

„Ogłaszamy dzisiaj narodom świata przyczyny, które usprawiedliwiają rewolucyę oraz sprowadzenie rządu obecnego“.

„Przed uzurpacyą praw naszych przez mandżurów, kraj posiadał stosunki z resztą świata. Zachowywał tolerancyę religijną, jak świadczą o tem pisma Marco Polo i napisy w Sian Fou. Pod wpływem bezmyślności i egoizmu mandżurowie zamknęli kraj dla świata zewnętrznego, pogrążyli Chińczyków w gęstych ciemnościach umysłowych, zdolnych do wynaturzenia ich zdolności przyrodzonych. Była to prawie niewytłómaczalna zbrodnia przeciw majestatowi ludzkości i majestatowi cywilizacyi“.

„Pragnąc utrzymać Chińczyków w stanie ustawicznego poddaństwa, mandżurowie stworzyli przywileje i monopole, wznieśli dokoła siebie przegrody, które utrzymywali wciąż na tej samej wysokości przez wieki. Zorganizowali się w kasty szczególne i wyłączające,

Towarzysze! Jednajcie Nowych Czytelników!

utrzymując swoje zwyczaje i swój sposób życia; wszystko to ze szkodą nie do naprawienia narodu chińskiego. — Bez jego zapytania stworzyli podatki nieprawne i szkodliwe. Zahamowali na niektórych punktach handel z zagranicą, podczas gdy wewnątrz kraju krępowali interesy, nakładali na towary prawa wyjątkowe, opóźniali tworzenie się przedsiębiorstw i przeszkadzali rozwojowi źródeł naturalnych".

Krajowy wiec nauczycielstwa ludowego.

We Lwowie odbył się w niedzielę d. 14 b. m. wiec polskich i ruskich nauczycieli ludowych. Ogółem w wiecu brało udział **11.000** osób. Referowali nauczyciele Smulikowski po polsku i Własijczuk po rusku. Uchwalono dwie rezolucye. 1) protestującą przeciw systemowi lokalnych płac i żądająca zrównania płac nauczycieli z poborami 4 najniższych rang urzędniczych. 2) żądająca pragmatyki służbowej.

Z posłów przemawiali imieniem klubu polskich socyalistów poseł tow. Daszyński, którego przemówienie przyjęto demonstracyjnymi okrzykami: Niech żyje Daszyński! Niech żyje socyalna demokracya!

Poseł tow. Daszyński wskazał na wniosek tow. Seitza postawiony w interesie nauczycieli w parlamencie. Napiętnował głodowe płace nauczycieli. Podniósł znaczenie nauczycieli w walce z analfabetyzmem. Przyrzekł poparcie żądań nauczycieli.

Na ulicy przemawiali pos. tow. Diamand, dr Marek i Hudec.

Poczem udała się deputacya do marszałka kraju, który obiecał, jak zwykle, poparcie żądań nauczycieli.

Przed sejmem nastąpiły dalsze przemówienia; między innymi przemawiał poseł tow. Wityk.

Nauczycielstwo przez to wspaniałe i męskie wystąpienie pokazało, że dłużej krzywdzić się nie pozwoli, gdyż dojrzało do tego, aby siłą przeprowadzić swe żądania. A żądania te schodzą się z żądaniami społeczeństwa, gdyż bez dobrze płatnego, a zatem uzdolnionego nauczyciela nie ma mowy o dobrej szkole.

Minimum płacy w chałupnictwie.

Chałupnictwo, t. zn. kapitalistyczny przemysł domowy, jest dziedziną najgorszego wyzysku, straszliwej nędzy, nieludzkiego dręczenia istot ludzkich. Kapitał w przemyśle fabrycznym podlega kontroli publicznej, jakimś przepisom, jakimś normom, stanowiącym do pewnego stopnia wędzidło dla jego chciwości. Co ważniejsza, skupienie robotników ułatwia im tu organizowanie się, wystawianie i energiczną obronę wspólnych żądań. Inaczej w przemyśle domowym: robotnicy są tu rozproszeni, nie stykają się ze sobą przy wspólnej pracy, nie mają wspólnych ognisk, nie znają się wzajemnie; w znacznej bardzo części składają się z kobiet i dzieci, żywiołu najmniej opornego, najbardziej nadającego się do bezlitosnego wyzyskiwania; warunki pracy w chałupnictwie są nader niejednolite, co jeszcze bardziej utrudnia wspólną walkę; formy wyzysku są tu też bardziej złożone, niż w przemyśle fabrycznym, ponieważ prócz przedsiębiorcy, ma się tu zazwyczaj do czynienia jeszcze z różnego rodzaju pośrednikami. Wszystko to sprawia, że chałupnicy nie mogą sami skutecznie się bronić, a i stosowanie przepisów ustawowych, np. o dniu roboczym, o warunkach hygienicznych, o pracy kobiet i dzieci, napotyka wielkie trudności. Chałupnicy najczęściej cierpią w milczeniu, głodzą się, harują nad siły, umierają przedwcześnie — w milczeniu; rzadko tylko jakiś strejk chałupników zwróci uwagę „filantropijnej" publiczności na ich położenie bez wyjścia, na okropne warunki ich życia i pracy. Gdzie rozkołyszą się fale rewolucyjne, jak niedawno w Królestwie Polskiem, tam chałupnicy, nie wskórawszy nic zbiorową walką, chwytają się teroru, tam pękają „bomby krawieckie", „szewskie" — rozpaczliwe pociski beznadziejnego cierpienia. Po mistrzowsku odmalował to Andrzej Strug w „Historyi jednego pocisku"...

Jednym z najważniejszych, jednym z nielicznych skutecznych środków walki z chałupnictwem jest ustawowe uregulowanie płacy roboczej w tych rodzajach przemysłu, gdzie praktykuje się chałupnictwo. W każdej takiej dziedzinie, więc np. w szewctwie, krawiectwie itd., itd, powinien istnieć specyalny urząd, któryby po zbadaniu warunków i potrzeb, ustanowił minimum płacy, poniżej którego zejść nie wolno. Wszystkie inne zarządzenia, zmierzające do poprawy losu chałupników, nie dopną celu, jeżeli pozwoli się przedsiębiorcom utrzymywać chałupników na poziomie głodowych zarobków. Ale poziomu tego nie można podnieść inaczej, jak przez ustanowienie minimum płacy.

Nie jest to jakiś nowy projekt, niewypróbowany, „utopijny". Urzeczywistniono go już dawno, bo w r. 1896, w jednym ze stanów australijskich, w Wiktoryi. W r. 1892 mianowano tam komisyę w celu zbadania położenia chałupników. Powodem ustanowienia komisyi był fakt, że wielu przedsiębiorców, dla uniknięcia ciężarów prawodawstwa ochronnego, zwijało warsztaty i przechodziło do niczem nieograniczonego wyzyskiwania chałupników. Tak np. z stolicy Wiktoryi, Melbourne, liczba warsztatów stolarskich z 64 w r. 1886 (z 1022 rob.) zmniejszyła się do 40 w r. 1892 (z 471 rob.) Na podstawie prac komisyi, wygotowano projekt ustawy, przyjęty przez parlament w r. 1896, a zmienony w szczegółach w r. 1903.

Ustawa orzeka, że rozporządzeniem rządowem można ustanawiać urzędy, regulujące płacę roboczą w krawiectwie, szewctwie, bieliźniarstwie i stolarstwie meblowem, jakoteż w piekarstwie i rzeźnictwie. Urzędy takie w innych gałęziach przemysłu ustanawiać może parlament. Ustawa ta weszła w życie zaraz w następnym roku, zastosowano ją przedewszystkiem do krawiectwa i szewctwa, szybko jednak ogarniała jeden rodzaj przemysłu za drugim. Nie poprzestano na tem, że ustanowiono minimum płacy w zawodach, gdzie najgorszy panował wyzysk. Rozszerzono ją na cały prawie przemysł, skupiający się po miastach, wychodząc z założenia, że właściwszem i pożyteczniejszem jest ustanawiać minimum płacy w sposób obowiązujący, niż pozostawiać tę sprawę walce strejkowej i lokautowej. Jakoż w r. 1904 w Wiktoryi istniało 38 „urzędów płacy roboczej", obejmujących 38 tys. rob. (z ogólnej liczby 62 tys.), w r. 1907 — podlegało urzędom takim 50 tys. rob. (z ogólnej liczby 70 tys.), w r. 1908 — 55 tys, (z 76 tys.), w r. 1909 — 75 tys. (z 79 tys.). Działalność urzędów przynosi taką widoczną korzyść, że robotnicy zazwyczaj wcale nie potrzebują uciekać się do strejków. W r. 1908 np. w Wiktoryi nie zanotowano ani jednego strejku.

Według pierwotnego brzmienia tej ustawy, urzędy miały się składać z przedstawicieli robotników i przedsiębiorców danej gałęzi przemysłu, wybranych przez nich, oraz z bezpartyjnego przewodniczącego. Okazało się jednak, że kobiety zatrudnione w przemyśle domowym, słaby biorą udział w wyborach; z drugiej strony zdarzyły się wypadki bojkotowania wyborów przez przedsiębiorców. Wobec tego w r. 1903 zmieniono ustawę w ten sposób, że rząd sam mianuje przedstawicieli robotników i przedsiębiorców (termin urzędowania — 3 lata); w razie jednak sprzeciwu ze strony 1/5 robotników lub przedsiębiorców, muszą nastąpić wybory.

„Urzędy płacy roboczej", mające również prawo ustanawiać dzień roboczy, bardzo dodatnio wpłynęły na położenie chałupników. Wszędzie płaca robocza dość znacznie podniosła się, a w niektórych rodzajach przemysłu, np. w krawiectwie i szewctwie ustawa miała i ten skutek, bardzo pożądany, że wzrosła liczba warsztatów, natomiast poważnie zmniejszyła się liczba chałupników. Albowiem wyzyskiwanie chałupników przestało już być tak zyskownym procederem, jak dawniej.

Za przykładem Wiktoryi poszły dwa inne jeszcze Stany australijskie. Początki naprawy widzimy i w Anglii, gdzie okropny „sweating system" (system pracowania do krwawego potu) od dawna stanowił ropiącą się ranę. W r. 1908 parlament angielski przyjął jednogłośnie ustawę, wzorowaną na ustawach australijskich, ale dotyczącą tylko czterech rodzajów przemysłu chałupniczego: konfekcyi krawieckiej, wyrobu pudełek papierowych, koronek i łańcuszków. Ustawa weszła w życie z początkiem r. 1910. Dotychczas urzędy ustaliły płace minimalne w trzech ostatnich gałęziach (tak np. w przemyśle koronkarskim robotnice, pracujące w warsztatach pośredników, otrzymać mają najmniej 25 halerzy za godzinę, od r. 1913 — 28 hal.,) odpowiednio ustalono minimalne ceny akordowe; ściśle unormowano płace uczniów i młodocianych.

We Francyi rząd wygotował i przedstawił parlamentowi (w listopadzie z. r.) projekt ustawy o chałupnictwie, ale dotyczy on tylko kobiet, zatrudnionych w fabrykacyi odzieży. Projekt ten orzeka, że płaca chałupniczki nie może być niższa od zwykłej płacy, jaką otrzymuje robotnica niefachowa w danej miejscowości; płacę tę podają do publicznej wiadomości sądy przemysłowe. O ile chałupniczka otrzymuje w płacy akordowej mniej, niż wynosi minimum pracy dziennej, to może żądać od przedsiębiorcy dopłacenia różnicy. Zatargi z tego powodu rozstrzyga sąd przemysłowy, a zwracać się do niego mogą nie tylko osoby poszkodowane, ale i związki zawodowe, oraz stowarzyszenia obrony chałupniczek. Jak widzimy, projekt francuzki znacznie i co do zakresu działania i pod względem stanowczości w określeniu płacy ustępuje ustawie angielskiej.

Wreszcie wspomnieć należy o wygotowanym przez rząd austryacki projekcie ustawy, dotyczącej chałupnictwa w krawiectwie, szewctwie i bieliźniarstwie. Jeden z punktów projektu tego ustanawia „komisye chałupnicze", składające się z przedstawicieli przedsiębiorców, majstrów - pośredników, robotników, pracujących u tych majstrów, chałupników. Komisye te mogą ustalać obowiązujące w danym zawodzie płace minimalne. Ale — w tym celu wymagana jest zgoda wszystkich czterech grup, wchodzących w skład komisyi. A zatem minimalna płaca nie da się ustanowić bez przyzwolenia pp. przedsiębiorców i pp. pośredników! Niedość tego: nie wystarcza przy głosowaniu w sprawie płacy minimalnej zwykła większość we wszystkich grupach, potrzebna jest na to większość 2/3 głosów! Rozumie się, że warunki te odbierają paragrafowi temu wszelkie znaczenie, wszelką praktyczną doniosłość...

Rząd austryacki poddał swój projekt światłej rozwadze Izb hanlowych. Ale one, jak mówi prof. Broda, opierają się skromnym reformom, nic słyszeć nie chcą nawet o tak niedostatecznych, mało skutecznych zarzą-

dzeniach, jak te, które się mieszczą w projekcie rządowym. Święte prawo bezlitosnego wyzyskiwania chałupników powinno być, ich zdaniem, zachowane w pełni...

Konferencya krawców.

Dnia 6 i 7 b. m. odbyła się we Lwowie konferencya krawców, w której udział brało 18 delegatów, reprezentujących Galicyę i Bukowinę. Na konferencyę wydelegował centralny związek w Wiedniu tow. Józefa Praska. Po zagajeniu zjazdu wybrano prezydyum, do którego weszli tow. Krochmaluk i Szwarz (Lwów), tow. Jasiński i Zimmerspitz (Kraków), tow. Jachimecki (Przemyśl) i tow. Füllenbaum (Stanisławów).

Obrady konferencyi miały doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju organizacyi zawodowej krawców. Delegaci całego kraju dali wyraz najwyższemu uznaniu dla centralnej organizacyi.

Tak pod względem materyalnym, jak i pod względem agitacyjnym związek w zupełności spełniał swoje obowiązki wobec tow. krawieckich, zorganizowanych w centralnym związku. Po przedłożonym sprawozdaniu z działalności kraj. komitetu agitacyjnego przystąpiono do sprawozdania rachunkowego, które przedstawił delegat centrali tow. Prasek.

W cyfrach sprawozdanie przedstawia się od dnia 1 października 1910 r. do 1 października 1911 r. następująco:

Dochody:

Wpisowe po 50 hal.	321·—
Wpisowe podwójne po 1 K.	47·—
6795 wkładek I. kl. po 54 hl.	3 669 30
8709 „ II. „ „ 44 „	3.831·96
7098 „ III. „ „ 30 „	2.129·40
402 „ IV. „ „ 20 „	80·40
Fundusz delegacyjny po 20 hal.	15·—
Duplikaty po 20 hal.	3·40
Razem	10.097·80

Rozchody:

Zapomogi strejkowe	3.686·75
Ochrona prawna	1.029·—
Zapomogi bezrobotne	1.436·60
„ podróżne	148 60
„ w czasie choroby	726·80
„ nadzwyczajne	148·40
Procent dla grup	1.171·83
Koszta agitacyjne	615·69
Prenumerata „Prawa Ludu“	478.14
Prenumerata „Fachzeitung d. Schn.“	672·06
Wkładki do centr. komisyi zaw.	161 02
„ na cele oświatowe	30·—
Wydatki kancelaryjne	12·50
Koszta administracyi	1·001·73
Razem	11.019·12

Deficyt w Galicyi wynosił 1.019 K 26 h.

Liczba członków wynosiła:

Z końcem roku 1908	603
„ „ 1909	469
„ „ 1910	521
W r. 1911 z końcem września	688

Ponadto 200 członków było w Czerniowcach (Bukowina).

Wobec tego, że liczba członków zwiększa się, konferencya uchwaliła w porozumieniu z sekretarzem centralnym tow. Praskiem szereg wniosków, jak wydawanie polskiego pisma zawodowego, a dla towarzyszy żydowskich wydawanie pisma żydowskiego zawodowego raz na miesiąc.

Wybrano komitet krajowy agitacyjny z siedzibą we Lwowie, obok tego wybrano członków komitetu dla Krakowa trzech, dla Przemyśla jednego, dla Czerniowiec jednego, dla Podkarpacia jednego i dla Stanisławowa jednego. W sprawach dotyczących całego kraju w nadzwyczajnych wypadkach będą zwoływane posiedzenia delegatów z całego kraju.

Uchwalono dalej ustanowić 2 mężów zaufania: jednego we Lwowie dla wschodniej Galicyi, drugiego w Krakowie dla zachodniej Galicyi; pobierać oni będą subwencyę za prowadzenie agitacyi i sprawowanie innych funkcyj.

W czasie zjazdu odbyło się zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw kreciej robocie niektórych robotników krawieckich, którzy chcą udawać separatystów. Przemówienie tow. Praska wykazało, jak szkodliwą i niecną robotą jest zakładanie jakichś lokalnych stowarzyszeń.

Zgromadzeni przygniatającą większością uchwalili protest przeciwko rozbijaniu organizacyi we Lwowie.

Rocznie 4 K. DLA Półrocznie 2 K.
›PRAWA LUDU‹
jednajcie nowych Czytelników!

Słowo honoru ks. Szmyda!

Deklaracya. Kwotę 500 koron zobowiązał się ks. Wojciech Szmyd z Wieliczki wypłacić do rąk moich w razie, gdyby w gminie Gorzków obok Wieliczki choć jeden głos padł na tow. Daszyńskiego w czasie wyborów do parlamentu.

Ponieważ na tow. Daszyńskiego padło z tej gminy kilka głosów, ofiaruję te 500 K. na zakład sierot w Pawlikowicach i równocześnie proszę ks. Wojciecha Szmyda o wypłacenie kwoty powyższej wprost do rąk Dyrekcyi Zakładu, zaś Dyrekcyę upraszam o nadesłanie do redakcyi „Prawa Ludu“ pokwitowania z odebranych od ks. Szmyda 500 koron, przysługujących mi od niego z powyższego tytułu.

Jan Baścik.

Jaka kara czeka Macocha i spólników.

W głośnej sprawie ks. Macocha i innych, która się rozpocznie w piotrkowskim sądzie okręgowym 27 lutego, przygotowania przedwstępne zostały już ukończone. Z pośród osób, których nazwiska wypłynęły na jaw podczas pierwotnego dochodzenia, aż do chwili zaaresztowania mordercy, między innymi powołano na świadków: Marcina Cudaka, który pierwszy zauważył w rowie sofę już na wpół wyciągniętą z wody; Stanisława Juraszka pastucha, który pierwszy zaalarmował urząd gminny; Kazimierza Kondrackiego i strażnika policyjnego Bajrasza, którzy otworzywszy sofę pierwsi skonstatowali mord; Testewicza, sekretarza olkuskiego magistratu, który pojechał do Austryi i pomógł do schwytania mordercy; Wójcika służącego klasztornego; Kloca i Kocelę, malarzy klasztornych: Toczyłowskiego, służącego klasztornego; Pawlaka, dorożkarza z Częstochowy, który wiózł sofę do Rudnik, nie wiedząc co wiezie; Potoka, handlarza koszów z Częstochowy, u którego nabyte zostały rogoże, znalezione następnie przy trupie; Wadasa chłopa z pod Olkusza, który przeprowadził Macocha przez granicę; małżonków Michała i Zofię Zajączkowskich, z cukrowni „Szreniawa“, u których Macoch był przed zaaresztowaniem; Malinowskiego chłopca klasztornego; dra Henryka Jasieńskiego komisarza policyi krakowskiej, który zaareszrował Macocha i przed którym morderca złożył pierwsze zeznania.

Kary, grożące oskarżonym w sprawie Macocha i innych, ktoremi sąd zasadniczo kierować się będzie, wydając wyrok w razie uznania ich za winnych, są następujące:

Macoch oskarżony jest o zamordowanie z premedytacyą brata stryjecznego, Wacława Macocha, którego w tym celu ściągnął z Warszawy do celi swej w klasztorze jasnogórskim i tam w nocy zamordował śpiącego toporem; zbrodnia ta (morderstwo z premedytacyą dokonane w tej obciążającej okoliczności, że morderca skłania ofiarę do przybycia w takie miejsce, w którem dogodniej mu jest dokonać mordu) karana jest pozbawieniem wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na czas od 15 do 20 lat, lub robotami ciężkiemi bezterminowemi. (W Rosyi nie ma kary śmierci z wyjątkiem sądów wojskowych).

Dalej Macoch oskarżony jest o systematyczne okradanie w ciągu dwóch lat skarbczyka na Jasnej Górze, zawierającego pieniądze klasztorne; za przestępstwo to grozi kara rot aresztanckich do 5 lat.

Trzeci punkt oskarżenia Macocha — kradzież w celi zmarłego w klasztorze jasnogórskim ks. Gawełczyka 5000 rubli, pozostałych po zmarłym; przestępstwo takie karane jest rotami aresztanckiemi do 2½ roku.

Wreszcie za sporządzenie fałszywego aktu małżeństwa swego z Krzyżanowską, następnie zaś aktu o rzekomej swej śmierci i podrobienie pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy, Damazemu Macochowi grozi kara rot aresztanckich do 5 lat.

Okazuje się więc, że najsurowsza kara grozi Damazemu Macochowi za morderstwo i lżejsze przestępstwa pochłonięte będą przez karę główną za mord.

Oskarżonego Starczewskiego, obciążają dwa zarzuty: ukrywania mordu, oraz systematycznego okradania skarbczyka jasnogórskiego; za ostatnie grożą mu roty aresztanckie do lat 5; za ukrywanie zbrodni zaś roboty ciężkie od 10 do 15 lat.

Olesińskiemu, oskarżonemu o systematyczną kradzież pieniędzy ze skarbczyka, grożą oddziały aresztanckie do lat 5; za kradzież pieniędzy po Gawełczyku — roty aresztanckie do 2½ lat.

Pianka, dorożkarz, który dowiózł do rowu sofę z trupem, oraz Błasikiewicz, służący klasztorny, który pomógł do wyekspedyowania sofy z trupem z klasztoru, skazani być mogą za ukrywanie mordu — na roboty ciężkie od 10 do 15 lat. Grawera-Cyganowskiego obciąża zarzut sporządzania pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy, za co grozi kara do 4 miesięcy. Pertkiewicza, oskarżonego o podrobienie klucza do skarbczyka, czeka kara do 4 lat rot aresztanckich.

Co do Heleny Macochowej, to za ukrywanie mordu grozi jej kara robót ciężkich od 10 do 15 lat; poza tem grożą jej kary lżejsze z powodu zarzutów korzystania z kradzionych przez Macocha pieniędzy, oraz ze sfałszowanych przez Macocha aktów stanu cywilnego.

Zacząć wojnę łatwo, skończyć trudniej.

Jak wygląda naprawdę na placu boju w Trypolisie?

Prasa niemiecka po dawnemu nie może się powstrzymać, by nie rozpuszczać o armii włoskiej na teatrze wojny możliwie najnieprzyjemniejszych wiadomości.

Jak się więc przedstawia położenie istotne na teatrze wojny? Prawdy trudno dociec. Źródła tureckie przedstawiają położenie wojenne w świetle możliwie najkorzystniejszem dla Turcyi. To samo robią źródła włoskie na korzyść Włoch. Fachowcy wojskowi innych krajów utrzymują, że pora deszczowa nie pozwala na podjęcie większych operacyj wojennych armii włoskiej, skutkiem czego wojna ogranicza się w gruncie rzeczy do walki podjazdowej, prowadzonej z dosyć wielką zaciętością, lecz bez wyniku decydującego.

Włosi liczą przecież na dwóch sojuszników: na wyczerpanie zapasów tureckich, których Turcyi jest coraz trudniej odnawiać, ponieważ zarówno Francya, jak i Egipt rozciągają baczny dozór graniczny nad wszystkiem, co się przewozi do Trypolisu; powtóre, Włochy się spodziewają, że na wiosnę uda się im rozniecić w Albanii i Macedonii powstanie, skutkiem czego Turcya będzie musiała wytężyć wszystkie siły wojskowe i wszystkie zapasy pieniężne, by się utrzymać w posiadaniu owych wilajetów.

Nie ulega wątpliwości, że rząd turecki ostatecznie przystałby na zawarcie pokoju, lecz obawia się, by odstąpienie Włochom Trypolisu nie wywołało oburzenia w świecie mahometańskim i nie przyprawiło młodoturków o utratę popularności. Dlatego też rząd turecki stara się przeciągnąć wojnę możliwie jaknajdłużej, by w ten sposób wytworzyć dowód, iż nie zaniedbał niczego, co mogłoby uratować Trypolis dla Turcyi. Jeżeli później się zgodzi na pozostawienie Trypolisu w rękach Włoch, będzie wolnym od wszelkich posądzeń o słabość karygodną.

W każdym razie przed nadejściem wiosny pokój stanie, ponieważ w przeciwnym razie Albania i Macedonia zaczęłyby się ruszać. Mnożące się skargi Czarnogóry na gwałty graniczne tureckie tworzą pod tym względem przestrogę bardzo wymowną.



Nowiny krakowskie

Z Zakrzówka piszą nam: Pierwsze posiedzenie w sprawie organizacyi politycznej i Komitetu dzielnicowego odbyło się dn. 6 b. m. pod przewodnictwem tow. Wł. Borkowskiego. Tow. Dr Krzysztoń omówił cel i zadanie organizacyj politycznych w gminach. Po referacie wszczęła się ożywiona dyskusya, w której przemawiali tow. Kalinowski, Sokołowski, Zawada, Zakrzewski i wielu innych. Po dyskusyi nastąpił wybór przewodniczącego; sekretarza i czterech członków do zarządu Komitetu w Zakrzówku. Po dokonanym wyborze, tow. Wł. Borkowski w porywających słowach zachęcał do wytrwania w zaczętej pracy, życząc powodzenia tej nowej placówce, zakończył okrzykiem: niech żyje P. P. S. D. niech żyje organizacya polityczna w Zakrzówku!

Z Rakowic. W niedzielę 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono: 1) Zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o osuszenie pastwisk z pól gminnych, zabagnionych przez odpływy z kasarń. W tej sprawie już przed dwoma laty zwrócił się wydział powiatowy do starej Rady gminnej, ale ta, jak inne sprawy zaniedbywała, i tę, tak ważną dla gminy sprawę zaniedbała. 2) Uchwalono zaprowadzić oświetlenie, poprawić i uregulować drogi. 3) Zaprowadzić mapę katastralną gminy Rakowic z dokładnem oznaczeniem posiadłości gminnych (dla sprawy grunt w gminnych). Wreszcie wybrano komisyę sanitarną i budowlaną dla gminy.

Ks. Szponder — rozpija chłopów! Gdy z początkiem 1911 r. rozdawano koncesye szynkarskie — rada gminna w Przegorzałach oświadczyła się jednogłośnie przeciw nadaniu koncesyi na wyszynk alkoholu. A kiedy wiadomość o tej uchwale gminy dotarła do wrót klasztoru Kamedułów na Bielanach — wówczas ks. przeor zawezwał do siebie dwóch radnych z Przegorzał i prosił ich i nakłaniał, aby gmina zgodziła się na koncesyę szynkarską. Czynił zaś to dlatego tak gorliwie, że właśnie obie karczmy tamtejsze są własnością klasztoru, który je wydzierżawia dwom karczmarzom — żydom!— Chłopi jednak stanowczo odmówili. Lecz karczmarze — zapewne przy protekcyi klasztoru wystarali się o pozwolenie na litrową sprzedaż wódki i piwa. Dotąd jednak nie wolno w Przegorzałach sprzedawać wódki na kieliszki. Ale nie minął jeszcze rok, kiedy za staraniem ks. Szpondra rada gminna dawną swą uchwałę zmieniła. Mianowicie koncesyę na wyszynk wódki i piwa chciał otrzymać znowu jakiś destylator od p. Marczyńskiego, fabrykanta wódki. Kiedy się zwrócił do gminy — gmina odpowiedziała mu odmownie. Wtedy podczas następnego posiedzenia rady zjawił się nagle przed domem wójta automobil — a w nim ks. Szponder!

Tymczasem znalazła się w izbie radnej i wódka i piwo i cygara. A kiedy chłopi się trochę rozweselili wystąpił ks. Szponder i zaczął kazanie o tem, że „tylko w jedności siła“, że „Polska będzie kiedy chłopi pójdą kupą“, nakłaniając tym sposobem chłopów, żeby za koncesyą głosowali solidarnie! I chłopi koncesyę uchwalili. Głos księdza. który splamił sukienkę kapłańską brudnemi sprawkami, głos ks. Szpondra przechylił zdanie rady gminnej na korzyść jeszcze jednej, trzeciej karczmy w Przegorzałach. I cóż na to powiedzą rozsądniejsi chłopi w tej wsi? Co myślą o tem robotnicy w Przegorzałach, który swój krwawo zapracowany grosz będą topili w wódce?!



KRONIKA.

Konfiskata. Poprzedni numer „Prawo Ludu“ został skofiskowany za artykuł: Interesa katolickiego kleru z relikwiami i za uwagi do kazania biskupa Fischera o zniesieniu świąt w korespondencyi z Przemyśla: Biskup przeciw świętom.

Artykuł „Interesa katolickiego kleru z relikwiami“ był drukowany w „Robotniku Tkackim“ wychodzącym w Bielsku, gdzie nie został skonfiskowany.

Prokurator konfiskując drugi numer powiększonego „Prawa Ludu“ zaprezentował się godnie biskupowi Sapiesze, który wkrótce przyjeżdża do Krakowa.

Agitator Wójcika w kozie. D. 12 b. m. odbyła się przed sądem karnym rozprawa przeciw Hermanowi Starkowi, który pod nazwiskiem Różyckiego jako członek komitetu ludowców, współpracownik „Przyjaciela Ludu“ i agitator Wójcika popełnił szereg oszustw wekslowych na rzecz włościan, z których sam Bieńczycki z Zielonek poniósł szkodę na 640 K Stark będąc żydem, chciał na wychrzczeniu się zrobić interes. Schronił się tedy pod opiekuńcze skrzydła osławionego urzędnika starostwa, Zaleskiego i księdza z Zielonek i zaczął dzięki tym znajomościom naciągać chłopów. Skazano go na 2 lata ciężkiego więzienia. Wójcik stracił więc na 2 lata swego agitatora. Na rozprawie wyszło, że niedoszły minister Wróbel i oszust emigracyjny ks. Szponder chcieli go zaangażować do roboty wyborczej. Antysemici i księża posługujący się oszustem żydem — to rzeczywiście charakterystyczny fakt, rzucający światło na bagno polityczne stronnictw burżuazyjnych.

Rolnictwo w Austryi a w Niemczech. Cyfry o hodowli bydła podane w tym artykule zamieszczonym w poprzednim numerze odnoszą się do 1900 i 1910 r. a nie do 1910 i 1911 r.

W Austryi w ostatnim dziesięcioleciu (a nie w jednym roku) liczba bydła zmniejszyła się o 3%, a w Niemczech wzrosła o 12%!

Śmiertelność w Galicyi. W Austryi przypadało w 1910 r. na 1000 mieszkańców 7·6 małżeństw, urodzeń 33·4, umarłych 21·2; w Galicyi natomiast małżeństw 7·5, urodzeń 39·7, śmierci 24·3. Mimo nieco mniejszej ilości małżeństw wykazuje Galicya o 16% więcej dzieci, a o 14 % więcej śmierci, niżeli przeciętnie w Austryi. Najmniej małżeństw wykazuje Karyntya, najmniej urodzeń i śmierci Dolna Austrya. Najwięcej małżeństw wykazuje Bukowina, urodzin Dalmacya, zmarłych Bukowina. Galicya, mimo iż wykazuje dużo urodzeń, to jednak dzięki nędzy dużo też umiera i to przeważnie dzieci.

Z KRAJU.

Sprawozdanie roczne konsumu w Bielsku, „Robotniczego Związku spożywczego i oszczędnościowego dla Bielska-Białej i okolicy“ za czas od 1. października 1910 do 30 września 1911, złożone na walnem zgromadzeniu w dniu 6. bm.. stanowi prawdziwą chlubę tej instytucyi robotniczej i wykazuje, że robotnicy sami potrafią kierować wprawdzie tak wielkiem przedsiębiorstwem, którem mógłby się poszczycić niejeden wyszkolony w swoim zawodzie kupiec.

Założone w r. 1904 stowarzyszenie z liczbą około 70 członków rozwinęło się tak potężnie, że dzisiaj prócz sklepu w Bielsku istnieją filie w Aleksandrowicach i Starem Bielsku, oraz od grudnia z. r. w Lipniku, przyczem nadmienić należy, że filia w Starem Bielsku mieści się we własnym domu.

W sprawozdaniu widzimy potwierdzenie faktu, że w konsumie mogą członkowie nabywać świeże środki spożywcze; obrót towarowy wynosi w roku około 183 tysiące koron, a wartość towaru, będącego na składzie, wynosi około 29 tysięcy koron, to widzimy, że jestto zapas najwyżej na przeciąg 2 miesięcy, czyli, że towar jakiś nie ulegający zepsuciu, jak sól, cukier, kawa i t. p. leży w sklepie najwyżej 2 miesiące. Ten szybki obrót towarowy sprawia również, że finanse stowarzyszenia nie spoczywają długo w leżącym towarze, lecz są w ciągłym ruchu, co umożliwia uzyskanie większego czystego zysku.

Za rok sprawozdawczy wynosi czysty zysk 6614 kor. 46 hal. Zysk ten zostanie prawie w całości wypłacony między członków, którzy w konsumie towary pobierali. Widać więc, jak bez rachunku postępują jeszcze

niektórzy robotnicy, którzy wolą brać towary w jakimś innym sklepiku, łakomiąc się na to, że na święta dostaną tam darmo flaszeczkę rumu, parę cytryn lub kalendarz, co wszystko przedstawia wartość kilkudziesięciu halerzy, — podczas gdy członek, który wziął rocznie w konsumie tylko za 500 koron towaru — a tyle co najmniej każdy potrzebuje — dostaje 15 koron dywidendy, względnie odpowiednio do wysokości zakupionych towarów, dywidendę większą i za pieniądze te może sobie kupić co mu się podoba, nie potrzebując za łaskę uważać sobie tego podarunku od kupca. Różnica polega właśnie na tem, że w konsumie dostaje członek cały przypadający na niego zysk, a sklepikarz chowa ten czysty zysk dla siebie, zdobywając kupującego u niego robotnika paru cytrynami lub kalendarzem.

Te cyfry są dla konsumenta najbardziej przekonywującym argumentem i dlatego każdy konsument powinien być członkiem konsumu i pobierać towary tylko w konsumie.

Z Brodów pow. Wadowice piszą nam: Jak gospodarzy ludowcowa Rada gminna świadczy następujący fakt:

Niejaki Mielecki otrzymał od Rady przynależność do gminy za dwa wiadra piwa i tyle kiełbasy, ile zjedli. Otrzymał on następnie koncesyę za 400 K! W szynku swoim rozpija on w niemożliwy sposób ludność. Szynk ten poświęcali ksiądz i Franciszkanie. Pijacy w tym szynku robią ogromne awantury i kalecza spokojnych mieszkańców.

W szkole tutejszej nauczyciel nie pali; dzieci więc siedzą zsiniałe od zimna. Był tu w tej sprawie inspektor, lecz wszedł w futrze do klasy i zapytał dzieci, czy jest ciepło; dzieci się bały i nic nie odpowiedziały. Były dziedzic przysłał z Ameryki kilkaset koron na ubranie dla biednych dzieci, nauczyciel rozdał ubrania takim dzieciom, które mu znoszą prezenta. Wreszcie bije on dzieci i targa za włosy.

Jakich tu mamy ludowców świadczy następujący fakt: Ludowców kilku z „Przyjacielem Ludu“ poszło do Franciszkanów do Kalwaryi, z zapytaniem, czy mogą go czytać. Franciszkanie pozwolili im go czytać lecz pod warunkiem, że wstąpią do bractwa III zakonu Franciszkanów i będą płacić!

Stapiński pogodził się z biskupem Wałęgą, więc ludowcy muszą wstępować do bractw.

Czerwony socyalista.

Chłopi przeciw polityce Stapińskiego. Dnia 6 b. m. odbył się w Radgoszczy wiec zwołany przez dr Moskwę, zaś 7 taki sam wiec w Szczucinie. W obu wiecach ludność miejscowa wzięła bardzo liczny udział. Uchwaliła jednogłośnie rezolucye chełmskie, a ponadto wezwanie do Koła polskiego, by przezwyciężyło dotychczasową obawę i sprawę chełmską w delegacyach w czasie omawiania polityki zagranicznej poruszyło. Druga część wieców poświęconą została krytyce Rady powiatowej i sejmowej reformie wyborczej. Gospodarka Rady powiatowej w Dąbrowie, w której zasiadają ludowcy, jest fatalna. Długi wynoszą 90.000 K. Dodatki powiatowe podskoczyły w ostatnich latach z 36% na 84% mimo, iż stan dróg się nie poprawił a we wschodniej części jest wprost rozpaczliwy. Główną przyczyną jest oddanie powiatu na łup p. Salomonowi Margulie owi, jako jedynemu dostawcy szutru. Szereg uchwał, zdążających do organizacyi powiatu w celu ochrony i przeprowadzenia wyborów do Rady powiatowej, tę część zamknął. Po wysłuchaniu referatu o reformie wyborczej, zgromadzeni uchwalili:

Wzywając Was Panowie Posłowie do jak najenergiczniejszej walki o zdobycie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu, o przejście w razie potrzeby do obstrukcyi czynnej — wzywamy równocześnie o zerwanie wszelkich sojuszów ze Stańczykami i o niezawieranie nowych.

Rezucya ta zwraca się przeciw polityce Stapińskiego, na którym chłopi tutejsi się poznali.

Jak posłowie ludowcowi bronią włościan! Z Pustkowia piszą nam: Znanem jest już czytelnikom, że rzeka Wisłoka zabrała nam 250 morgów gruntu. W każdym roku zabierała każdemu chłopu po ćwierć morgi gruntu z plonami, a były i takie lata, że zabierała po pół morgi. Ostatnia komisya rządowa odbyła się w tej sprawie dn. 22 sierpnia z. r. Ani p. Jedynak, ani hr. Rey, posłowie naszego okręgu, mimo zaproszenia nie przybyli na tę komisyę. W listopadzie każdy włościanin otrzymał papiery ze Lwowa, żeby robić rekurs do ministerstwa rolnictwa.

Poseł Jedynak nie tylko, że w tej sprawie nic nie zrobił lecz nawet oświadczył, żeby się rządowi nie sprzeciwiać!

Poseł Jedynak i w drugiej sprawie nic nie zrobił. Mianowicie proszono go by postarał się o przeniesienie gruntów do niższych klas. Są tu grunta I klasy, które nie wartają gruntów III klasy, a grunta II klasy nie wartają gruntów IV klasy. Otóż proszono posła Jedynaka, żeby postarał się o przeniesienie tych gruntów do niższych klas. Poseł Jedynak odpowiedział, że trzeba czekać, to sam rząd to przeprowadzi.

Tak postępują posłowie z pod znaku Stapińskiego z ludem. O mandaty i dziesiątki im chodzi, a nie o obronę interesów wyborców.

Sprawę zabierania gruntów przez Wisłokę nie spuścimy z oka. Wyborcy jednak mają naukę, jakich to posłów sobie wybrali.

Bocheński proboszcz socyalistożercą. Z Bochni piszą nam: Nasz ksiądz proboszcz co niedzielę na kazaniach mówi o socyalistach. Szczególną uwagę zwróciło kazanie z tej niedzieli 14 b. m. na mszy o godzinie 9 rano. Mówił z ewangelii, kiedy Jezus był zaproszony na gody małżeńskie w Kanie galilejskiej i jak tam nauczał, aż wreszcie ni z tąd ni z owąd zaczął opowiadać jak chrześcianie robili ofiary chociaż nie było wolno, to w podziemnych lochach czynili ofiary Bogu, a teraz, gdy jest wolno na powierzchni stawiać kościoły, upiększać je i rozszerzać, więc coraz to więcej kościołów mamy, ale cóż kiedy na ten kościół napadają wrogowie różnemi pismami, które podkopują wiarę a tymi są socyaliści, którzy chcą odebrać majątki księżom, a rozdać biednym. Ale socyaliści pomimo to tak nie robią, bo jak we Francyi uchwalili w parlamencie, żeby w ten sposób zrobić a jednak majątki pozabierali kościelne, zakonników rozpędzili, a biednym nic nie dali tylko sami agitatorzy socyalistyczni po zabierali i żyją w rozpuście, mają po dwie oblubienice i urządzają różne zabawy a księża nie mają co do ust włożyć, że w ten sposób to tylko zrobił Judasz, a potem się powiesił a socyaliści wcale nie myślą się wieszać i na tem zakończył swoje kazanie. Takie bzdury plótł ks. proboszcz, a za to wcale nie wspomina, jak w tym miesiącu jedna członkini Sodalicyi Maryańskiej, starsza kobieta, matka dzieciom, popełniła zbrodnię, podusiła bowiem bliźnięta, które miała z jakimś akademikiem i pokryjomu z grabarzem pochowała na cmentarzu. O tem cicho, a gdyby to stało się u nas robotników, toby kazanie tylko o tem było wygłoszone i gromy by leciały z ambony.

MISYE SOCYALISTYCZNE

DLA LUDU ROBOCZEGO

pod redakcyą posła **Zygmunta Klemensiewicza.**

W najbliższym czasie wyjdą z druku następujące Misye:

Posła tow. dra Hermana Diamanda:

„ŚWIĘTA WÓDKA“.

Omówiony tu jest bezczelny rabunek, dokonany na kieszeniach ludu, który jako gwiazdkowy podarek 30 milionów koron spadł do kieszeni szlacheckich!

□ □ □

Posła tow. Ignacego Daszyńskiego:

„CZEGO CHCĄ SOCYALNI DEMOKRACI?“

Misya ta omawia najważniejsze żądania socyalistyczne i niewątpliwie rozejdzie się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, podobnie jak poprzednia książeczka p. t. „Pogadanka o socyalizmie!

□ □ □

Redaktora „Naprzodu“ tow. Emila Haeckera:

„DLACZEGO JESTEŚMY SOCYALISTAMI?“

Misya ta, w nader przystępny a przytem niezwykle jasny i popularny sposób rozważa powyższe, tak ważne pytanie. Nadaje się ona znakomicie do kolportaży wśród najmniej uświadomionych warstw naszego ludu na wsi i w mieście.

Dalsze Misye w przygotowaniu.

Cena każdej książeczki 6 hal., z przesyłką 8 hal. Dla kolporterów 100 egz. 4 kor., z przesyłką 4 kor. 30.

Sprzedaż wyłączna tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. W komis bezwarunkowo Misyi nie oddajemy.

Administracya „Prawa Ludu“.

Alkoholizacya Rosyi.

Ogromne wrażenie w Rosyi wywołał artykuł prof. Sikorskiego, zamieszczony w „Kijewlaninie“ przed kilku dniami. Uczony profesor stanowczo utrzymuje, że w ludności rosyjskiej od szeregu lat dostrzedz się już dają masowe oznaki „alkoholicznego zwyrodnienia“, zwiększa się ilość przestępstw i obniża zdolność do pracy. Publicysta z Now. Wremia“, p. Mienszykow, biorący sprawę rosyjskiego pijaństwa wogóle bardzo do serca, streszczając ten ustęp rozprawy prof. Sikorskiego, dodaje od siebie: „Jeśli panowie mandaryni rosyjscy stosunkowo obojętnie spoglądają na to, że lud zatraca wyższe przymioty — uczucia, woli i moralności, to czyż nie wzbudza w nich niepokoju zatracanie przez masy ludowe zdolności do pracy, a więc przedewszystkiem zdolności do dźwigania na swym karku wielkiego ciężaru państwowego? Boć przecie, kiedy tragarze tracą siły, to palankin upada w błoto“.

Prof. Sikorskij uważa alkoholizację ludności za zjawisko względnie niedawne. Zapijano się do utraty przytomności i za czasu Noego i Holofernesa, trunki jednak ówczesne zawierały nieznaczny stopień alkoholu i działały silnie tylko przy spożyciu ogromnej ilości napoju, co już samo osłabiało szkodliwe działanie trucizny. Przy trunkach obecnych do organizmu wprowadza się pospiesznie znaczne ilości tru-

cizny mało rozcieńczonej. Pijaństwo zawsze było szkodliwe, w dzisiejszej zaś swej formie alkoholizmu wywołuje ono ogólny rozstrój organizmu, dotykając przedewszystkiem wyższych jego funkcyi: uczucia, woli, moralności i zdolności do pracy.

Alkoholizm nie jest specyalną chorobą Rosyi, ale, powiada prof. Sikorskij, w Europie zachodniej i państwa i społeczeństwa i osoby prywatne oddawna walczą z tą klęską. W Rosyi nic się na tem polu nie robi i głos psychiatrów, od lat 15 ostrzegających, że Rosya zdąża ku alkoholizacyi całej ludności, przebrzmiewa dotąd bez echa. W większych rozmiarach klęska ta rozpoczęła się w połowie wieku ubiegłego. Prawo szynkowania było wówczas wydzierżawiane kapitalistom, t. zw otkupszczykom. Dążąc do jak największego wzbogacenia, dzierżawcy ci, jak to uznała potem Rada państwa, gorliwie rozpajali ludność. System ten został zniesiony, państwo zaczęło czerpać dochody z opłat akcyzowych. Wódka nagle staniała i dostępnością ceny pociągała coraz liczniejsze ofiary.

Wprowadzenie monopolu rządowego miało na celu, między innemi, zmniejszenie pijaństwa. Tak przynajmniej głosiło ministeryum finansów, choć prof. Sikorskij nie bardzo wierzy w szczerość tych zapewnień. Ministeryum głosiło, że alkoholizm szerzy się skutkiem złej destylacji wódki i „nieumiejętności picia“, to jest nie tyle skutkiem znacznego, ile raczej nieporządnego spożycia spirytualiów. Prof. Sikorskij powiada, że i wówczas wiedzieli już przecież psychiatrzy, iż drogie, destylowane napoje prowadzą również do alkoholizmu. „Nieumiejętność picia“ jest tylko grą słów. Z wprowadzeniem monopolu zaczęto pić i więcej i gorzej. Wypędzono pijaństwo z szynków, rozpoczęło się tedy picie na łonie rodzin i wprost na ulicy, gdzie wychylano od razu całą kupioną butelkę.

„Pijaństwo stało się — jak pisze prof. S. — bezwstydnem i okrutnem na ulicach, zuchwałem i bezczelnem wrodzinach Z punktu widzenia państwowego, monopol okazał się reformą nieobmyślaną i szkodliwą. Okazał się tylko łatwym sposobem przesuwania bogactwa narodowego z prowincyi do Petersburga. Dość jest ministrowi finansów podnieść cenę wódki o 50 kopiejek i nowe miliony płyną do kas państwa. Najważniejsza sprawa sanitarna, ludowa i państwowa regulowana jest przez widzimisię ministra finansów. Niebezpieczna to państwowość!... System monopolowy wzmocnił alkoholowe znieprawianie ludu... dalsze panowanie jego jest pełne złowieszczych perspektyw, jest ono niebezpieczniejsze od walk domowych, zabija bowiem ciało i duszę ludu“.

Ze szczegółów artykułu prof. Sikorskiego zasługuje na podniesienie zdanie jego, że alkoholizm w Rosyi największe spustoszenia czyni obecnie śród kobiet. Prof. przypuszcza, że panować musiało wśród nich oddawna pijaństwo potajemne, Faktem jest, że wśród kobiet szybciej niż wśród mężczyzn wzrastają choroby, wywoływane przez alkoholizm, wzmaga się też silniej zbrodniczość, szerzą się przestępstwa, najmniej właściwe kobietom, jak pobicia i okaleczenia. A równocześnie zmniejsza się zdolność do karmienia dzieci, wzrasta też śmiertelność dzieci i ilość dzieciobójstw. Tak więc żywioł, którego zadaniem niejako jest ochrona życia rodzinnego i moralnego, staje się tem źródłem zarazy — rozkładu. Według prof. Sikorskiego, pod względem ilości chorób chronicznych, skutkiem pijaństwa, Rosyanki ustępując tylko Angielkom, przewyższając kobiety francuskie, austryackie, szwajcarskie i zwłaszcza niemieckie, które należą do najtrzeźwiejszych w Europie.

Rozmaitości.

Zaginięcie posła Siberera. Poseł wiedeński tow. Silberer wybrał się przed dwoma tygodniami do krajów alpejskich do Zell am See, aby oddać się sportowi jazdy na ski (rodzaj długich łyżew). Ostatnią wiadomość otrzymała żona od niego dn. 6 b. m. Od tego czasu zupełnie ślad o nim zaginął. Onegdaj udała się ekspedycya ratunkowa złożona z kilku towarzyszów należących do towarzystwa sportowego „Przyjaciele przyrody“, aby odszukać tow. Silberera. Tow. Silberer był zapalonym łyżwiarzem na ski i lubił sam udawać się na wycieczki, co zwiększa niebezpieczeństwo. Z zawodu piekarz, był on redaktorem centralnego organu robotników piekarskich.

Tajemnicza ucieczka Zelim-chana. W dzienniku „Tierskij Kraj“ znajduje się szczegółowy opis oblężenia Zelim-chana w pieczarze górskiej na Kaukazie, skąd uciekł w sposób niewytłomaczony.

Wiadomość o miejscu, w którem ukrył się Zelim-chan, dał wojskom rosyjskim pastuch przez zemstę za to, że Zelim-chan zabierał mu owce i kazał mu pracować na siebie.

Natychmiast (była to godz. 2 w nocy dnia 21 grudnia) z załogi w Wedenie podążyła do pieczary, znajdującej się w górach obok ałusu Karaczoj, sotnia kozaków z kartaczownicami, oraz druga sotnia kozaków dagestańskich, wreszcie naczelnik okręgu wedeńskiego ks. Karałow.

Znaleziono pieczarę i żołnierze rozpoczęli strzelaninę, na którą z pieczary odpowiadano od rana do południa, raniąc dwóch kozaków.

Wtedy postanowiono sprowadzić armatę górską, ale nie strzelano z niej wcale, bo niepodobna było jej umieścić odpowiednio, przytem zaś obawiano się ranić pociskami samych oblegających.

Obok ałusu wznosi się skalisty grzbiet gór, ze wszystkich stron otoczony głębokimi wąwozami.

Jeden z nich, wznoszący się stromo aż pod skalisty szczyt, ma po bokach prostopadłe skały, w jednem tylko miejscu nieco łagodniej spadziste. Z prawej strony wąwozu na wysokości jakich 30 do 35 sążni od dna wąwozu czernieje otwór pieczary, w której schronił się Zelim-chan.

Od dna wąwozu iść w górę można tylko na czworakach, chwytając się traw. Naprzeciwko otworu pieczary po przeciwnej stronie wąwozu postawiono żołnierzy, którzy strzelali do jej wnętrza. Był to niebezpieczny posterunek. Wszyscy ranieni i zabici w wyprawie stali na tem stanowisku. Ledwie kto głowę pokazał, natychmiast z pieczary strzelano.

Powyżej pieczary prowadziła w górę jedyna ścieżka. Tam, na wysokości 15 sążni nad pieczarą umieszczono drugi posterunek. Ponieważ zaś z wszystkich innych stron pieczary były prostopadłe skały, więc Zelimchan, jak sądzono, znalazł się w potrzasku.

Trzeci posterunek stał na dnie wąwozu.

Stały trzy straże: jedna naprzeciwko pieczary, druga ponad nią, trzecia pod nią. Oprócz tego stały jeszcze dwa posterunki.

Zaczęto dawać salwy karabinowe do wnętrza pieczary.

Zelim-chan strzelał rzadko. Ostatecznie ranił 2 kozaków i 2 zabił. Strzelanina trwała cały dzień i całą noc. Na drugi dzień o godz. $5^{1}/_{2}$ zrana z pieczary rozległ się ostatni wystrzał.

W dwie i pół godziny potem posłano do pieczary jednego z krewnych Zelim chana dla pertraktacyi. Zanim poszło jeszcze kilkunastu innych czeczeńców.

Żołnierz wrócił wkrótce z oświadczeniem, że pieczara pusta.

Co się stało z Zelim-chanem?

Powstało podejrzenie, że czeczeńcy ukryli go. Trzech aresztowano.

Ale być może, iż Zelim chan uciekł nad ranem sobie tylko znanemi ścieżkami.

Wszelkie poszukiwania w okolicy spełzły na niczem.

Jak wygląda pieczara?

Ma przy wejściu około sążnia szerokości i trochę mniej niż sążeń wysokości. Nad wejściem zawisła skała. Wejście zagrodzone wbitymi kołami, oplecionymi chrustem, oraz kamieniami. Pozostały dwa otwory, jeden mały — to strzelnica i jeden duży około łokcia szerokości — dla wyjścia. Drzwi zrobiono z plecionej trawy. Wnętrze pieczary, poczerniałej od dymu, ma około półtora sążnia długości i około sążnia szerokości. Jest trochę niższa od wzrostu człowieka.

W pieczarze znaleziono 9 gilz od nabojów, dwa kociołki, żelazny i aluminiowy, garnek tłuszczu, czajnik, trzy butelki po piwie, trochę mąki i t. d.

KOMUNIKATY.

Kraków. W niedzielę o godz 4, odbędzie się zgromadzenie robotników młodocianych w lokalu przy ul. Filipa l. 2, I p.

Wiedeń. Polskie polityczne stowarzyszenie „Naprzód“ urządza Zabawę karnawałową połączoną z teatrzykiem w sobotę 20 b. m. w sali hotelu „Arco“ (dawniej hotel „Polonia“). II, Rothensterngasse 7. Początek o godz. 8 wieczór. Karty wstępu wcześniej nabyte 72 halerze, przy wejściu 92 halerze.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ zawiadamia, że z powodu pomyłki gospodarza odłożoną została zabawa kostyumowa, która się miała odbyć 13 b. m. na sobotę 27 b. m. w Phönix Palast pani Am. Swobody w Praterze. Grosse Zufartstrasse Nr 26. Karty nabyte wymienia się na nowe przy kasie.

Wyszły z druku

kartki korespondencyjne z fotografią zbiorową

polskich posłów socyalistycznych.

Do nabycia w „Życiu“, Kraków, Rynek główny, Linia A-B l. 44, II. piętro — po cenie **12 halerzy za sztukę.**

Towarzysze! Używajcie tylko partyjnych kartek korespondencyjnych!

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Dla wszystkich prenumeratorów 3 bezpłatne dodatki: „**Głos kobiet**“; miesięcznik naukowy: „**Światło**“ oraz miesięcznik dla młodzieży robotniczej: „**Wiosna**“. Prenumerata wraz z dodatkami wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2. I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za [illegible] koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam“

Maaskade 95. — **Rotterdam (Hollandia).**

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DARMO DARMO

otrzyma każdy za zgłoszeniem się ilustrowany

Kalendarz Emigracyjny na rok 1912

Kalendarz ten, wydany nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i ułożony przez **J. Okołowicza**, zawiera ważne rady i pouczenia dla robotników rolnych, szukających zarobków w kraju lub zagranicą, szczegółowe wskazówki dla ludzi, udających się za morze, opisy rozmaitych krajów europejskich i zamorskich, dokąd udają się nasi wychodźcy i t. d. Pożyteczny ten kalendarz obok ilustracyj zdobią mapki Galicyi, Królestwa Polskiego, Śląska, W. Księstwa Poznańskiego, Francyi, Europy Środkowej, Ameryki północnej, Ameryki południowej.

Po kalendarz ten zgłaszać się należy do

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 21

nadsyłając na koszta ekspedycyi i przesyłki pocztowej 20 hal. w markach pocztowych.



Dla dzieci!

Gdzie w domu są dzieci, gdzie chorzy, potrzebujący łatwo strawnego pożywienia, tam baczyć należy na następujące słowa:

Potrawy mączne, sporządzone według recept Dra Oetkera i wypieczone z dodatkiem

proszku do pieczenia ciast Dr Oetkera

jako spółcześnie najlepszego środka pomocniczego do wypiekania potraw mącznych, mogą śmiało się nazwać najdoskonalszemi odżywkami. Sporządzone w domowej kuchni, zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, a więc najkonieczniejsze dla ludzkiego organizmu pożywki, w formie łatwo strawnej i — co najważniejsze w bardzo smakowitej. Skutkiem silnego gorąca w rurach ulegają ciałka skrobii zawartej w mące rozpadnięciu, nadmierna ilość wody w mleku paruje, wszelkie bakterye zaś, zwłaszcza mleczne, giną i stają się nieszkodliwemi. Każda gospodyni i matka, robiąc próbę, przekona się o tem naocznie. Książki z receptami darmo. Proszek do pieczenia ciast Dra Oetkera kupić można wszędzie. — Przy zakupnie żądać należy oryg. fabrykatów Dra Oetkera.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem. szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Najnowszy wynalazek!

RADIUM

ŚWIECĄCY BUDZIK



20 cm. wysoki, niklowy, tarcza i wskazówki substancyą radu napuszczone, świeci nadzwyczaj pięknie w ciemności, tak, że godzinę wyraźnie czytać można. Świeci wiecznie (bez fosforu).

Cena za sztukę	Kor.	4·—
Z podwójnymi dzwonkami	„	5·—
Z czterema dzwonkami .	„	6·—
Z muzyką	„	8·—
Budzik dla dzieci bez radu	„	2·—

3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnel, Wien, IV., Margarethenstr. 27/47

Oryginalny cennik fabryczny darmo.



Wspaniały i trwały **męski kaftanik**, gruby na zimę z najlepszej bawełny z kieszeniami, bardzo trwały kor. 3·20, 3 sztuki kor. 9·—.

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik z 4000 odbitkami.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3-126.

Czeladnika fabrycznego

na ślusarsko-blacharskie roboty poszukuje Dawid Hoffman, Złoczów. — Posada stała i dobra zapłata.

Odsprzedawcom

zapewnia przyzwoitą egzystencyę, jeśli się zajmą sprzedażą towarów bławatnych partyjnych i resztek, które eksportuję do wszystkich miejscowości. — Dla oryentacyi przesyłam cenniki. **FRANZ BERMANN** Manufaktur en gross Händler. **Budapest, Karolykörut 7.**

Znakomite pączki

poleca

Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki,**

Kraków, Poselska 15

obok kościoła św. Józefa.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.